Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 13. Kraków, Poniedziałek dnia 27 Października 1919 r. Rok I.

HASŁO POLSKIE

PISMO TYGODNIOWE, POTĘDZE PAŃSTWA POLSKIEGO POŚWIĘCONE.

WYCHODZI CO PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 7 RANO.

Prenumerata wynosi:	Cena numeru	Cena ogłoszeń:
Rocznie . . . . K 28·—	50 hal.	zwyczajne za wiersz . . . . K —·90
Kwartalnie . . . . „ 7·—		nadesłane „ „ . . . . „ 1·80

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Studencka L. 2. Pocztowe konto czekowe nr. 142327.

Nienawiść żydów do armii polskiej.

Gdyby ktoś chciał wymyśleć symbol największej nienawiści żydowskiej do Polski, to musiałby na nim wyryć dwa słowa: Armia polska!

Istotnie tak bowiem jest. Żydzi niczego u nas więcej nie nienawidzą, jak armii.

Fakt tej nienawiści zaznacza się właściwie dopiero od czasu powstania niepodległego państwa polskiego. Ta armia bowiem stoi głównie na przeszkodzie temu, że żydzi do spółki z bolszewikami, Niemcami, Rusinami i Czechami nie dokonali dotąd i nie dokonają nigdy nowego rozbioru Polski.

Stąd bezsilna żydowska złość i wściekłość, stąd bezustanne skargi i oszczerstwa rzucane na armię polską przez żydów całego świata, stąd wreszcie ustawiczne prowokacye do pogromów, aby na tej podstawie armię w stan oskarżenia przed trybunałem świata postawić.

A niestety trzeba to zauważyć, że metody, któremi się posługują, dzięki naszemu niedołęstwu dotąd im się udawały.

Wystarcza, aby władze wojskowe polskie skazały gdziekolwiek na śmierć jakiego syono-bolszewika, albo bandytę żydowskiego za przeciwpaństwowe działanie. W tejże chwili posłowie żydowscy lub szabesgoje podnoszą w Sejmie warszawskim gwałt, powstaje straszliwe larum koło takiej interpelacyi, natychmiast syoniści polscy wszystkiemi drogami podają tę wiadomość do zupełnie dziś zżydziałej prasy amerykańskiej lub angielskiej, a ta robi z tego pierwszorzędny skandal. I tak krok za krokiem, systematycznie oczerniają syono-bolszewicy żołnierza polskiego, osłaniającego ich przed pogromami, wodzów i rząd polski, który ma dla nich zbyt łagodną rękę. Cała ta nienawiść ujawniła się niemą demonstracyą w czasie niedzielnej uroczystości Zjednoczenia Armii Polskiej w Krakowie.

W ciągu całej uroczystości i pobytu Naczelnika państwa na przeszło 100.000 żydów w Krakowie bawiących, nie widziałeś ani jednego żyda, nawet na lekarstwo. Święto Armii Polskiej było dzięki zupełnej demonstracyjnej abstynencyi żydów — pierwszem świętem czysto polskiem.

Ci sami żydzi, którzy chcieli się podusić w ścisku, gdy przyjechał do Krakowa jakiś Karol albo inny Wilhelm, którzy wylegali rojami w dniu uroczystości państw obcych i nam wrogich, demonstrują swoją nieobecnością wrogość i nienawiść do polskiej armii, do Jej Naczelnego Wodza i do Państwa, w czasie święta Zjednoczenia. Gdyby się coś podobnego zdarzyło za rządów rosyjskich lub niemieckich, że żydzi demonstracyjnie świeciliby nieobecnością w czasie święta państwowego, rząd ów umiałby z tego wyciągnąć należyte następstwa. Wątpić jednak należy, czy wobec szalonego zażydzenia rządu, władze nasze polityczne zdobędą się na jakiś energiczny krok wobec żydów. Niemniej jednak powinnoby to sobie zapamiętać nasze społeczeństwo. Żydzi bowiem nie tylko w epoce wiekowej niewoli naszej, ale i dziś są naszymi największymi nieprzyjaciółmi politycznymi. Społeczeństwo polskie winnoby już raz przystąpić do utworzenia specyalnego frontu, mającego na celu obronę własną przed tym, wśród nas tkwiącym, a ciągle na naszą klęskę spekulującym wrogiem. Bez specyalnej organizacyi nic tu się nie wskóra. Będą to tylko słomiane zapały. Potrzebna jest Liga Obrony Polski przed żydami. Trzeba nareszcie rozrąbać cielsko tej hydry, z której wyrastają różne, a coraz to inne łby naszych wrogów. Wtedy odrazu opadnie ta fala sztucznego antagonizmu, podsycanego w świecie przeciw nam przez żydów. Wtedy wszystkie sprawy granic ościennych państw, oraz wewnętrzne walutowa, gospodarcza i inne staną się dla nas o połowę mniej groźne i zawikłane.

Jednem słowem, kto chce budować silną Polskę, ten musi ją budować tylko jako siłę przeciw żydom.

Żydzi bowiem jeszcze raz tysięczny z rzędu dowiedli w niedzielę, że są wrogami państwa i wrogami naszej najdumniejszej nadziei: Armii Polskiej.

Armia Polska jako symbol siły Polski jest największą naszą ostoją na przyszłość.

Koło Niej trzeba nam się skupić i szeregować. W związku z nią tworzyć trzeba Ligę Obrony Polski.

A nieomylnym znakiem tej siły jest fakt, że armii tej nienawidzą żydzi, bolszewicy i przyjaciele żydowscy.

Utwórzmy więc Ligę Obrony Polski przed żydami.

Bojówki syonistyczno-bolszewickie przed sądem.

Przed sądem okręgowym w Wadowicach w Galicyi toczy się **proces przeciw syonistycznym organizacyom wojskowym.** Na ławie oskarżonych zasiadło 13 osób, które odpowiadają z §§. 285, 286 a, 287 c, e, ust. kar. za **udział w tajnem stow. żyd. „Szomer“.**

Instytucya ta powstała z początkiem roku 1918, zorganizowana przez żołnierzy studentów. Należało do niej około 100 osób, podzielonych na 5 męzkich i 2 żeńskie zastępy, odbywali ćwiczenia wojskowe, wycieczki, ćwiczenia gimnastyczne. Z Krakowa dojeżdżał do Wadowic lustrator tajnego związku Stein.

Wszystkie działania pseudo-skautowej organizacyi „Szomer“ były tajne, zaś prócz ćwiczeń i t. p. członkowie odbywali tajne narady polityczne i pogadanki w języku hebrajskim najpierw w mieszkaniu Menaschego w Wadowicach, później zaś w specyalnie wynajętem mieszkaniu panny Rick.

Oskarżeni, należący do sfer kupieckich i studenckich (mężczyźni i kobiety), przeczą jakoby organizacya miała być tajną i miała polityczny charakter, przeciwnie cele jej miały być czysto skautowe. Celem wyjaśnienia istotnych zadań tej organizacyi rozprawę odroczono, a akta zwrócono sędziemu śledczemu.

Z tą sprawą łączy się ściśle głośna sprawa **tajnej organizacyi wojskowej syonistycznej** w Krakowie. Nie możemy zrozumieć, dlaczego o tem zupełnie w Krakowie ucichło. Czyżby „zapomniano“? Mamy wrażenie, że nie zapomniano, gdyż jak ogólnie przypuszczają, „Szomer“ wadowicki był jedną z filii tej właśnie organizacyi.

Przypominamy władzom, do których to należy, że **społeczeństwo polskie nie zapomniało o zbrodniczej działalności zdrajców-syonistów i żąda przyspieszenia rozprawy sądowej, któraby wyjaśniła bolszewicko-syonistyczne machinacye i ukarała surowo zbrodniarzy.**

Jak żydzi deprawują.

Jak donoszą z Budapesztu, materyał śledczy dotyczący rządów bolszewickich na Węgrzech, został już skompletowany i w najbliższych tygodniach przyjdzie do rozprawy. Interesujący jest materyał śledczy, odnoszący się do „panienek“, które wspomagały bolszewików węgierskich.

Wiele z nich przedstawia się jako typowe zbrodniarki, ale są między niemi także inteligentne fanatyczne kobiety. Jako główne oskarżone staną przed sądem: Marya Czerny, Aleksandra Ernsty, dr. Ilona Telek, Charlotta Fongo, Christa Tschirtz, Julia Tökes, Elżbieta Sipos.

Dr. Helena Telek jest lekarką. Mąż jej, niejaki Petzkay, był komendantem grupy terrorystów i dopuszczał się okropnych zbrodni na prowincyi, mordując kontrrewolucyonistów. Towarzyszyła mu w charakterze lekarza żona. Jej działalność polegała na tem, że dawała najskrupulatniejsze wskazówki oprawcom, jak mają skazańców wieszać, a następnie konstatowała z zadowoleniem śmierć.

Charlotta Fongo 16-letnia dziewczyna o krótkiej spódniczce, była kochanką Gabryela Schöna, jednego z politycznych szefów w prezydyum bolszewickiej policyi. Schön skazał na śmierć **około 60 ludzi.**

Gdy pewnego razu zgłosił się niejaki Mikolenyi i prosił Schöna o łaskę dla brata, Charlotta Fongo siedząca kochankowi na kolanach, zaczęła się śmiać z petenta, a następnie zaczęła szeptać coś Schönowi do ucha. Mikolenyego wprowadzono do olbrzymiej ujeżdżalni, po chwili wprowadzono na arenę aresztowanego i kazano mu biegać jak koniowi. Do szybszego biegu nawoływała Fongo, gdy bieg wydał się jej za powolny, **poczęła w nieszczęśliwego strzelać z rewolweru.** Pięć kul utkwiło w skazańcu, lecz i tego było smarkatej okrutnicy zamało, kazała więc otaczającym strzelać również. Dalszych dwanaście strzałów zakończyło dopiero męki skazańca. **Wyrokowi musiał się przypatrywać brat.**

Marya Czerny jest siostrą znanego przywódcy terrorystów. W mieszkaniu jej znajdowały

się prawdziwe składy zrabowanych rzeczy. Tu przyjmowała Czerny swoich przyjaciół i przyjaciółki. Odbywały się tu orgie niesłychane. Tańczono nago. Jedna z przyjaciółek Czerny, rozwódka Groo towarzyszyła w napadach rabunkowych swojemu kochankowi, „terroryście“. Ta sama jawiła się dnia pewnego u męża i zażądała odeń papierów wartościowych. Gdy jej **odmówił, kazała go zamordować a ciało wrzucić do Dunaju.**

Sekretarka Samuelego Christa Tschirtz, jest to młoda, bardzo inteligentna panienka, **niepo**szlakowanej dawnej czystości i moralności. Towarzyszyła ona stale Samuelemu w jego wyjazdach i przy spełnianiu wyroków śmierci.

Oto nowy przykład deprawowania społeczeństw przez żydów. Mężczyzna przestający z żydem staje się cynikiem, a nawet wrogiem swych braci, **kobieta nawet zwierzęciem.**

Przytoczone powyżej nazwiska mają brzmienie węgierskie, wiadomo jednak, że prawie wszyscy żydzi węgierscy pozmieniali sobie nazwiska. dlatego zapewne nie omylimy się, jeżeli przypuścimy, że te oskarżone „panienki“. to zasłużone córy Izraela. Trudno nam bowiem przypuścić, aby takie zbrodnie mogły popełnić chrześcianki. Są wprawdzie między chrześcijanami typy zwyrodniałe, ale tak na zimno, prawie dla igraszki może mordować tylko ten, kogo całe wieki wychowały w dzikiej nienawiści do chrystyanizmu i komu od dziecka wpajano w dusze zbrodnicze prawa Talmudu.

Bolszewicy chcą znieść święta katolickie w Polsce.

Sejm polski ma obradować nad ustawą o spoczynku niedzielnym. Wniesienie tej ustawy przed Sejm jest zupełnie naturalne, gdyż w państwie, w którem ludność rdzenna jest chrześcijańska, a w przeważającej większości katolicka, musi być ustawa, nakazująca szanowanie świąt tejże ludności. Zdawałoby się, że ustawa taka powinna być przyjęta bez żadnej dyskusyi, gdyż tego żąda ogół społeczeństwa; tak jednak nie jest, bo **zgraja obcych żywiołów, występująca przy każdej sposobności przeciwko nam, prawym gospodarzom, w prowokacyjny sposób stara się narzucić swą wolę.**

Ledwie wniesiono projekt ustawy, żydostwo rzuciło się z namiętnym krzykiem, a prasa żydowska bez względu na zabarwienie, w namiętny sposób zaczęła go zwalczać. W walce tej naturalnie najgłośniej krzyczą bolszewicko-syonistyczne szmaty jak krakowski „Nowy Dziennik“ i warszawski „Kuryer Nowy“, nie mówiąc już o żargonówkach.

„Nowy Dziennik“ w bezczelnym, perfidnym artykule p. t. „Nowe niebezpieczeństwo“ walczy jak Samson z Filistynami przeciw ustawie, twierdząc, że „ludności żydowskiej w Polsce grozi katastrofa“. Grozi nawet ten organ zdrajców stanu protestem, który ma być słyszany tam, „gdzie należy“, czytamy bowiem:

„Obecnie nadeszła ostatnia chwila do działania. Jeśli i teraz nie podniesie się donośny głos protestu, głos, któryby słyszano, gdzie należy, to żydowski handel i przemysł otrzyma — po wszystkich dotychczasowych ekscesach, aktach bojkotu i t. p. — cios ostateczny“.

Charakterystyczny jest ustęp następujący: „Żydzi więc, którzy odpoczywają w sobotę i w piątek wieczór, musieliby w ten sposób wstrzymać się od pracy przez 2 i pół dnia w tygodniu, nie licząc już zupełnie świąt żydowskich. Nie potrzeba dopiero dowodzić, że byłoby to kompletną ruiną gospodarczą dla święcących sobotę mas żydowskich — dla tych mas, których normalny i zdrowy byt ekonomiczny i tak już **w czasie wojny straszliwie ucierpiał“.**

A więc dla tego, aby żyd mógł świętować 1 i pół dnia w tygodniu i w inne dni świąt żydowskich, nie może być wprowadzona ustawa, nakazująca spoczynek niedzielny. Jeżeli uważają żydzi, że świętowanie będzie dla nich ujmą, to wolno im świętować tylko w sobotę, lub szabes przenieść na niedzielę, a obłudni faryzeusze nowożytni nie stracą, jak nie tylko nie stracili na wojnie, lecz okradając systematycznie do tej chwili chrześcijan, porobili milionowe majątki.

Dalej czytamy: „Jedno tylko musiałyby uznać i czynniki rządowe i ustawodawcze prawo żydów do święcenia soboty, t. j. prawo do własnej religii, do własnych obyczajów, do własnej struktury życiowej. Wówczas nie zmuszaliby żyda pośrednio do naruszania soboty względnie do świętowania przez 2 i pół dnia w tygodniu, co się równa osłabieniu gospodarczemu a często wprost ruinie. Polska historyczna szanowała wszelką odrębność zbiorową w granicach swej państwowości: dzisiejsi włodarze Rzeczypospolitej dążą — jak słusznie zauważa odezwa Tymcz. Żyd. Rady Nar. w Warszawie w sprawie spoczynku niedzielnego — z jednej strony do asymilacyi żydów, a z drugiej strony do ich osłabienia, zniszczenia ekonomicznego.

Przeciwko tej polityce muszą się żydzi bronić. Posłowie żydowscy domagają się, aby żydzi, święcący soboty i święta żydowskie, mogli **w niedziele i święta katolickie pracować w lokalach zamkniętych, a trzymać sklepy i magazyny w niedziele otwarte przez 5 godzin“.**

Tu już perfidya prawdziwie żydowska dochodzi do punktu kulminacyjnego.

Za jednym zamachem chcą zbezcześcić święta katolickie, a zarazem zniszczyć handel i przemysł polski. Żądając zezwolenia na otwarcie sklepów i przedsiębiorstw przez 5 godzin, wiedzą, że to może się stać tylko w godzinach przedpołudniowych. w czasie nabożeństw, a więc wówczas, gdy my będziemy się modlić, żydzi w najlepsze będą kuć, szyć.-wozić towary i czynić zgiełk uliczny w pobliżu kościołów, a więc zbezczeszczą nasze nabożeństwa, czego wymaga zresztą od nich Talmud. Z drugiej strony zniszczą handel, gdyż gdy kupiec katolik zamknie sklep, żyd będzie robił świetne interesa, gdyż ludność wiejska, zgromadzona licznie w mieście, będzie ustawą prawie zmuszona kupować u żydów.

Czy pozwolimy się tak prowokować tej bezczelnej zgrai, szerzącej w koło zarazę moralną? Czy pozwolimy sobie pluć w twarz tym bezdomnym włóczęgom? Nie! Po stokroć razy nie! Jesteśmy jeszcze Bogu dzięki u siebie i nie dozwolimy na taką prowokacye.

Żądamy uszanowania uczuć religijnych tubylczej ludności, żądamy ustawy, która nakaże spoczynek w niedziele i święta.

W imieniu milionów katolickiej i wogóle chrześcijańskiej ludności polskiej, wzywamy posłów, aby nie ugięli się przed atakami przybłędów, ale stanęli śmiało w obronie naszych uczuć religijnych, honoru i interesu ogólno narodowego.

Gdyby w Anglii żyd poważył się wystąpić przeciw święceniu niedzieli, pewno musiałby natychmiast uciekać. Niechże więc Polska nie będzie gorszą od Anglii. Albo żydzi będą spoczywać w niedziele i święta, albo Polskę opuszczą.

Żegota.

Bolszewiczka Chajkina żywcem ludzi pali.

W miejscowości rosyjskiej Unieczy przy kolei Briańskiej podczas rządów bolszewickich rządziła despotycznie także Róża z Saronu. Była tam miejscowa „czrezwyczajka“, jakoby w celu rewidowania osób, udających się do Kijowa i innych miast Ukrainy. Jakkolwiek jest to dziwne, lecz główną rolę w tej komisyi odgrywała **kobieta żydówka,** lat 24—27, nazwiskiem **Chajkina.**

Okrucieństwo tej osoby, oraz wynalazczość, gdy chodziło o **tortury,** przechodzi wszelką wyobraźnię ludzką. Jeden z dawniejszych policmajstrów powiatowych, jadący do Kijowa za legalnym, zagranicznym paszportem, uzyskanym w Moskwie, wpadł, ku swemu nieszczęściu, w jej ręce. Nie pomógł mu legalny paszport władz centralnych, aresztowano go, **pastwiono się nad nim dłuższy czas i wreszcie, po oblaniu naftą,**

spalono go żywcem,

w obecności tłumu „krasnoarmiejców“ i roty chińczyków.

Na widok tej potwornej sceny, rozkwaterowany tam Bogułmiński pułk czerwonej armii aresztował całą „czrezwyczajkę“ i zamierzał rozstrzelać Chajkinę. Chińczycy i wezwane posiłki stłumiły bunt, poczem **Chajkina kazała rozstrzelać 50 proc. zbuntowanego pułku.**

Polszczenie imion żydowskich.

Pan Icek Jakób Bornsztein, właściciel drukarni w Kole, pozwolił sobie dnia 2 września napisać impertynencki list do sekretarza magistratu, prowadzącego księgi ludności, iż ten „kacapskim“ zwyczajem ośmielił się wypisać mu w świadectwie urodzenia Icek zamiast Ignacy, albowiem tak wedle lingwistyki pana Bornszteina brzmieć winno jego imię w przekładzie na język polski.

Jak wiadomo urzędnikom nie wolno zmieniać imion. Wszelkie tego rodzaju poprawki uskutecznia sąd okręgowy. Ale zachodzi pytanie, czy może z Icka zrobić Ignacego?

Imię żydowskie Icek, właściwie Ic'hek, pochodzi od hebrajskiego Ic'hak. Tak je pisze w swym przekładzie Pięcioksięgu dr. J. Cylkow (1,73 etc.). A ten uczony nie ulegał chyba zwyczajom „kacapskim“, tylko zuchwały pan Bornsztein pewnie o jego przekładach nie słyszał. A szkoda. Imię hebrajskie Ic'hak przekształciło się w greczyźnie, łacinie i polszczyźnie na Izaak. Zdobiło wielkiego Newtona, który był na tyle światły, iż nie mieszał go z imieniem Ignacy, będącym zgoła innego pochodzenia (Ignatios Egnatius). Jeżeli Więc pan Bornsztein chce swe imię żydowskie spolszczyć, niech zwróci się do sądu okręgowego i poprosi, by mu pozwolono pisać się Izaak, ale nigdy Ignacy. A pan sekretarz magistratu powinien do tego samego sądu okręgowego zwrócić się ze skargą na Icka-Izaaka Bornszteina z prośbą o ukaranie go za pisanie impertynenckiego listu do urzędnika i urągliwe wyrażanie się o polskiej biurowości, obrażonej w jego osobie.

Mamy tu dwie kwestye, jedną wadliwego polszczenia imion żydowskich, drugą impertynenckiego stosunku **żydów do naszych urzędów.** Żydzi imię Srul zamiast Izrael tłumaczą Stanisław, imię Mosiek zamiast Mojżesz tłomaczą Maurycy, imię Boruch przerabiają na Bolesław itp. Nie jest to pęd polonizacyjny. gdyż nie towarzyszą mu **inne objawy. Żydzi** poprostu wstydzą się swego pochodzenia. Co do drugiej kwestyi, czyli zuchwałego stosunku do urzędów polskich, to czas najwyższy, aby się opamiętali, gdyż ich arogancya może wywołać w narodzie burzę. Gdy tu panowała nahajka kozacka, żydzi bardzo nisko się jej kłaniali. Niechaj tedy nie uczą Polaków, że w stosunku do żydów autorytet może się opierać jedynie na sile brutalnej i grozie. Albowiem Polacy są narodem pojętnym i gotowi bardzo prędko nauczyć się tego. („Myś Niepodl.“).

Co żydzi o nas piszą?

„Jüdisches Volksblat“ wychodzący w Morawskiej Ostrawie, zamieszcza dłuższą korespondencyę o stosunkach polsko-żydowskich, panujących w Galicyi. Wyjmujemy z niej kilka ustępów:

„Krwawa fala pogromów przeszła już w Polsce. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że położenie żydów w Polsce poprawiło się. **Prześladowania i ucisk ustają.** Pogromów niema, **ale jest bojkot żydów. Jest on organizowany przez rząd polski (!)** i przeprowadzany planowo i zwycięsko.

W całym szeregu miejscowości wzbraniają się chłopi sprzedawać żydom towary. W miastach i miasteczkach odbiera się żydom licencye na sprzedaż soli a to samo grozi trafikantom.

Żydowski handel niszczy się. Kupcom żydowskim nie wydaje się zezwoleń na przywóz towarów. W Przemyślu zorganizowano bojkot żydowskich księgarni.

Szczególnie źle powodzi się żydom w Galicyi wschodniej. Polacy nie liczą się z tem, że przyjść może tu do plebiscytu, i że decydować mogą głosy żydowskie. Antysemityzm polski jest silniejszy od logiki i zrozumienia interesu państwowego.

Wszystkich urzędników żydowskich, którzy pełnili służbę ukraińcom, wyrzuca się z posad rządowych, uczniów żydowskich wyrzuca się ze szkół polskich o ile uczęszczali do szkół ukraiń-

skich, uniwersytet lwowski nie przyjmuje słuchaczy żydowskich i t. d.“

Czytelnik polski słysząc to, zdumiewa się i wzdychać jedynie może: jaka szkoda, że w tem wszystkiem tak mało niestety prawdy...

Do wiadomości Referatu prasowego D. O. G. i prokuratoryi państwa we Lwowie podajemy wszakże, że ów „Volksblat“ jest kolportowany tysiącami w Galicyi wschodniej. Chyba, że przynoszenie takich wiadomości jest jątrzeniem... pominąwszy fakt, że **obwinia się kłamliwie rząd polski o planowe organizowanie bojkotu!**

„Trybuna Polska“

Również i „Hasło Polskie“ często w „dziwny“ sposób ginie. Ostrzegamy jednak tego niszczyciela cudzej własności, opłacanego drogo przez skarb państwa, że go dosięgniemy.

Aresztowanie żyda-bolszewika w Polsce.

W Białymstoku aresztowano słynnego **bolszewika Radka Sobelsohna.** Jak wiadomo, rząd bolszewicko-rosyjski wysłał był w swoim czasie Radka do Niemiec, gdzie szerzył propagandę wśród wojska, tu go aresztowano. Drogą układów został z Niemiec zwolniony i nagle **w chwili proklamowania strejku powszechnego w Polsce, wypływa na jej obszarach.**

Ten żydziak-zbrodniarz jeszcze jako uczeń **gimnazyum w Tarnowie zakładał tajne kółka socyalistyczne wśród młodzieży szkół średnich i szczepił w duszach niedoświadczonych młodzieńców jad socyalistyczny.** W latach 1905—1906 **partya socyalistyczna uważała go za bohatera i stawiała jako wzór innym towarzyszom.** Ten koryfeusz socyalistyczny nie zadowolnił się wybitnem stanowiskiem w partyi, lecz **pchany bezczelną ambicyą i bezgraniczną nienawiścią do społeczeństwa chrześcijańskiego, pławił się w krwi chrześcijańskiej w Rosyi.** Nie dość mu tego było. **To samo chciał uczynić u nas. Chciał zniszczyć i wymordować to społeczeństwo, którego chleb zjadał i którego kosztem się kształcił..** Powinęła mu się jednak noga i zbrodniczą działalność zwyrodniałego żyda przerwano. Takich Sobelsohnów wychowuje sobie społeczeństwo więcej własnym kosztem, na to, aby później w różnych „Nowych Dziennikach“ plugawili imię polskie, a państwu stali ustawicznie na zdradzie.

Tam gdzie niema żydów.

Od dwudziestu lat toczy się w b. zaborze austryackim akcya, w celu wytępienia lichwy. Kierownictwo tej akcyi objął Wydział krajowy, który sprawował je przez osobne biuro t. zw. Biuro Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie. Na czele Biura Patronatu stał do ostatnich miesięcy dr. Franciszek Stefczyk. Ponieważ cała praca wymierzona była przeciw lichwie — przeto zrozumiałą jest rzeczą, że do Spółek oszczędności i pożyczek nie przyjmowano zupełnie największych lichwiarzy t. j. żydów.

Po dwudziestu latach pracy, liczba Spółek doszła do 1.500, które zgromadziły około 300.000 członków przeważnie włościan. Kapitał własny tych Spółek dochodzi do 10 milionów koron: zaś kapitał obrotowy przenosi sumę ćwierć miliarda koron. Interesy finansowe Spółek oszczędności i pożyczek załatwia osobny bank „Centralna Kasa Spółek rolniczych w Warszawie“, z filiami w Krakowie i we Lwowie, którego kapitał własny wynosi 26 milionów koron, zaś kapitał obrotowy 240 milionów kor.

Przy organizacyi Spółek oszczędności i pożyczek skupia się obecnie cały ruch spółdzielczy; dla którego Spółki kredytowe stanowią silne oparcie.

W swoim czasie podamy Czytelnikom szczegółowe wyniki pracy organizacyi spółdzielczych na ziemiach b. zaboru austryackiego.

Druków dla całej armii dostarcza żyd Teufel.

Żyje w Krakowie żyd Szymon Teufel, właściciel handlu z przyborami piśmiennemi, przy ulicy Szewskiej, który zrobił wielki majątek, dostarczając wojskowości wszelkich potrzebnych druków. Za czasów austryackich nie dziwiło to nikogo, gdyż w Austryi wszelkie artykuły dostarczali wojsku żydzi, że jednak po upadku najeźdźców **armia polska ma jedynego dostawcę żyda, który dawniej demonstracyjnie rozmawiał w sklepie po niemiecku i wszędzie manifestował austro-niemiecki patryotyzm, jest wprost oburzające.** Druków wydanych przez Teufla używa się nie tylko w Krakowie i dawnej Galicyi, ale nawet w kancelaryach wojskowych na odległych frontach. Nawet druki na paszporty urlopowe, jakich używa armia, stojąca w polu, są wydane przez Teufla. Zapytujemy przeto kompetentne władze wojskowe, **czy na całym obszarze państwa polskiego niema ani jednego uczciwego kupca Polaka, który byłby godzien dostarczać druki dla armii.** Czy godzi się, aby armia polska napychała żydowi do kieszeni setki tysięcy koron za druki i przybory kancelaryjne teraz, gdy **współwyznawcy Teufla strzelają zdradziecko do walczących bohatersko członków tejże armii,** a potem powodują wysyłanie, uwłaszczających czci naszych bohaterów, różnych śledczych komisyi, w których skład zawsze wchodzą żydzi?

To dłużej trwać nie może. **Bogacenie jednego członka społeczeństwa, które wydaje tylko bolszewików, syonistów i innych zdrajców stanu, kosztem skarbu państwa, a z krzywdą tysięcy uczciwych dostawców Polaków, musi stanowczo ustać.** Tego stanowczo domagamy się od naszych władz wojskowych w imieniu pokrzywdzonych i domagać się nie przestaniemy.

Dlaczego bolszewicy nienawidzą Rumunii?

W Rumuni żyd na wieś ma bardzo niewielki dostęp, bo nietylko **nie wolno mieszkać na wsi mieszczanom żydowskim,** lecz wygnano nawet i tych żydów co dawniej mieszkali tam od urodzenia. Również **nie wolno żydowi zajmować się szynkarstwem.** Rumunia jest krajem konstytucyjnym, ale prawo wyborcze jest tak nierówne, że gdy dwie wyższe kurye wybierają 145 posłów, przedstawiciele chłopów stanowią tylko część trzeciej kuryi posyłającej 38 posłów, a ci wychodzą z urn wyborczych nie jako bezpośredni wyraziciele głosu ludu, wybierani są przez pełnomocników. Cząc hasło „swój do swego“ **państwo rumuńskie nie dopuszcza żyda do żadnych dostaw.** Życie polityczne jest zupełnie odżydzone. Począwszy od konserwatywnych bojarów i skończywszy na radykałach, nieco zabarwionych nawet socyalizmem, **nikt w Rumunii nie chce słyszeć o równouprawnieniu żydów.** Nawet od nielicznej partyi socyalistycznej można słyszeć słowa: „jesteśmy za równouprawnieniem żydów, ale pod warunkiem, że żydzi pójdą z nami ręka w rękę“. Tymczasem działalność socyalistyczna jest tam dla żydów prawie niemożliwą bo za najmniejszy przejaw radykalizmu są wydalani z kraju, jako „uciążliwi obcokrajowcy“.

Zbrodnicza działalność żydów na poczcie.

Wyrzucony drzwiami wciska się kominem. Pachołek syonistyczny niejaki Oplatka, były redaktor „N. Lemberger Zeitung“, wyrzucony ze Lwowa, znalazł się we Wiedniu i wstąpił do syonistycznego pisma „W. Morgenzeitung“. Piśmidło rozkolportowali syoniści w Galicyi wschodniej dziesiątkami tysięcy i porozmieszczali tak podżegające artykuły, że Gen. Delegat nakazał odebrać piśmidłu debit. Nie na długo jednak. Oplatka zmienił tytuł na „W. Tageszeitung“ i zasypuje dalej niem Galicyę ze szkodą nietylko narodu polskiego ale i naszej prasy. **Syonistyczni agitatorzy pracują usilnie w ambulansach pocztowych, aby paczki naszych pism ginęły,** a na ich miejsce żeby się rozchodziło pismo syonistyczne. Wart zastanowienia fakt, jak wielką wagę przywiązują syoniści naddunajscy do Galicyi, jeżeli opłaca im się aż zmienić tytuł z powodu odebrania debitu.

Zwracamy uwagę pana ministra Lindego na tę zbrodniczą działalność żydów w charakterze urzędników pocztowych, którzy niszcząc nie miłe sobie pisma, dopuszczają się najzwyklejszej kradzieży.

Nie kupować gazet u żydów!

Smutnym, aczkolwiek prawdziwym jest fakt, że wielu, nawet bardzo szanowanych obywateli, kupuje gazety u żydów, czyto w trafice, czy u chłopców żydowskich na ulicach. Nikt nie zdaje sobie sprawy, że niejedne firmy żydowskie utrzymują się w poważnej części z gazet. **Jeżeli więc ktoś kupuje gazety u żyda, daje mu zarobek, utrzymuje go, czyli zdradza społeczeństwo polskie. Nie wolno nikomu ani za grosz kupić gazety u żyda!**

W tem obowiązana jest współdziałać cała prasa polska, której obowiązkiem jest nie dawać egzemplarzy żydowskim agencyom, ponieważ jednak większość prasy zależy od kapitału żydowskiego i będzie w dalszym ciągu oddawać pisma żydowskim agencyom, **jest obowiązkiem prawych Polaków, popierać tylko te pisma, których niema u żydów.**

Skonfiskowano.

Skonfiskowano.

Od Wydawnictwa.

Wszystkim prenumeratorom, którzy w sierpniu zapłacili abonament kwartalny, przypominamy, iż prenumerata ich kończy się z upływem października, dlatego prosimy o rychłe odnowienie takowej, w celu uniknięcia przerwy w wysyłce pisma.

Równocześnie zawiadamiamy, iż począwszy od 1 listopada b. r. z powodu ogólnego podrożenia kosztów wydawnictwa zmuszeni jesteśmy **podnieść nieco cenę prenumeraty** i pojedynczych egzemplarzy.

Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową kosztować będzie obecnie **7 koron.** W Krakowie bez odnoszenia do domu 6 koron kwartalnie.

Cena egzemplarza pojedynczego 60 halerzy.

Z życia Krakowa.

Na fundusz wydawnictwa „Hasła Polskiego“ złożył WP. Alfred M. 50 koron.

Echa uroczystości Zjednoczenia armii polskiej. W ubiegły poniedziałek odbyła się w lokalu kawiarni Centralnej uczta na cześć Górnoślązaków, bawiących wówczas w Krakowie na uroczystości zjednoczenia armii. Zebranych podejmował imieniem Tow. Zach. Kresów p. St. Tomaszewski. Po uczcie, na wniosek jednego z obecnych górników, postanowiono udać się do hr. Z. Tarnowskiego, ażeby oddać hołd bawiącemu tam wówczas gen. Dowbor-Muśnickiemu.

Gdy zebrani przybyli do pałacu hr. Tarnowskiego przy ul. Sławkowskiej, przyjął ich tam gen. Muśnicki, do którego imieniem Górnoślązaków przemówił prof. Jan Gruszecki. Podczas tego przemówienia zjawił się Naczelnik Państwa wraz z gen. Hallerem i prymasem arcybiskupem Dalborem. Prof. Gruszecki zwracając się do Naczelnika Państwa, prosił go, by szczególną opieką otoczył Śląsk Górny. Następnie arcybiskup Dalbor udzielił błogosławieństwa wszystkim obecnym.

Zbrodnia przy ul. Podwale. Na liczne zapytania z kół naszych czytelników donosimy, iż bestyalsko przez Mroczków wyrzucona na bruk rodzina, dotąd t. zn. czwarty już tydzień znajduje się bez dachu. Z dwojga niemowląt chłopczyk zmarł po kilkudniowej chorobie.

Dziwne praktyki dyrektora Bandrowskiego. Wszyscy znają dr. Ernesta Bandrowskiego, niedołężnego wiceprezydenta miasta, a zarazem prezesa od przewodniczenia na walnych zjazdach i posiedzeniach Zarządu T. S. L. Pan ten w wolnych od zajęć chwilach przypomina sobie czasem, że jest także dyrektorem szkoły przemysłowej, a wówczas swej **dyrektorskiej władzy używa na korzyść żydów.** Oto fakta: **Schenker żyd**, uczeń 3 r. budownictwa, otrzymał stopień niedostateczny z historyi i geografii. **Poprawki** z żadnego przedmiotu nie zdał, a mimo to p. dyrektor Bandrowski pozwolił mu uczęszczać na rok 4.

Drugi żyd Meisels dostał na 2 roku budowy maszyn postęp niedostateczny z fizyki i geografii. Poprawki również nie zdał, a mimo to za wiedzą dyrektora uczęszcza na rok 3.

Ten patron żydowski do uczniów katolików stosuje natomiast zupełnie inną miarę, gdyż **tym uczniom katolikom, którzy dostali stopień niedostateczny z dwóch przedmiotów, nie pozwala zdawać poprawki, mimo, że żydom spalonym przy poprawce, pozwala przechodzić na kursa wyższe.**

Niechże pamięta o żydowskich parobkach katolicka ludność, gdy te szkodniki z wytartem czołem ośmielą się sięgać po mandaty.

Z Polski i z zagranicy.

ODPOWIEDŹ POTWARCOM.

„Gazeta Warszawska“ zamieściła artykuł znakomitego powieściopisarza Władysława Reymonta, jako odpowiedź w imieniu Polski na oszczerstwa dziennika masońskiego „Ludzkość“ (Humanite), wydawanego w Paryżu.

W dzienniku tym pojawiła się niedawno odezwa, podpisana przez grono pisarzy francuskich i uczonych, protestująca przeciwko pogromom żydowskim w Polsce.

Żydzi, robiący swoją politykę oszustwem, wprowadzają opinię całego świata w błąd, **wmawiając, że pogromy na Ukrainie urządzane są przez Polaków.**

Autor „Chłopów“ w doskonałej, spokojnej odpowiedzi wyjaśnia intrygę, wysyłając jednocześnie swój protest w języku francuskim do dziennika paryskiego, aby potwarz odwołał.

ŻYDZI POMAGALI HAJDAMAKOM.

Że nasi starozakonni brali masowo czynny udział w walkach na terenie wschodniej Galicyi po stronie ukraińskiej, dowodem na to oryginalne „prykazy“ ukraińskiej komendy wojskowej w Kołomyi.

Dokument pierwszy (9 grudnia 1918): **„Sotnia żydowska** pod względem służbowym i w sprawie stawiania szyldwachów ma być bezpośrednio podporządkowana komendantowi miasta“.

Dokument drugi: (11 grudnia): **„Żydowska sotnia** odda swe karabiny razem z bagnetami pp. 24-mu (Doroszenki) i otrzyma w zamian karabiny model 88/909“.

Dokument trzeci (15 grudnia): **„Sotnia żydowska** ma być rozwiązana z dniem 15 b. m. Oficerowie i żołnierze po zapłaceniu poborów mają być odesłani do domu. Materyały i broń mają być oddane pułkom Doroszenki. Powodem rozwiązania jest potrzeba oszczędzania materyałów i żywności. Komenda okręgowa dziękuje oficerom i żołnierzom za sumienne pełnienie służby“.

WYKUPYWANIE ZIEMI NA PODLASIU PRZEZ ŻYDÓW.

Na Podlasiu bardzo wiele ziemi przechodzi ostatniemi czasy w ręce żydowskie. Naprzykład w gminie Hańsku, w powiecie włodawskim kilka osad nabyli Żydzi. Sprzedają im ziemię przeważnie Niemcy koloniści, którzy przed 30 laty osiedli tu na rozsprzedanych ziemiach dworskich. W r. 1915 wojskowe władze rosyjskie wysłały kolonistów do Rosyi. Obecnie koloniści powracają do swych osad, ale po większej części bez zabudowań gospodarskich, bo je uciekające wojsko rosyjskie spaliło; nie mając zaś za co rozpocząć ponownie gospodarki, chętnie i niedrogo sprzedają swe osady. W gminie Hańskiej jest 5 kolonij niemieckich, z których każda ma po kilkadziesiąt osad, i pewnem jest, że Niemcy więcej niż połowę ziemi odprzedadzą.

APROWIZATORZY MIASTA STRYJA.

W ostatnim czasie powierzono aprowizację Spółce odbudow. (odbudowy kraju)! Istotnie byłoby to nie złe, gdyż podrujnowane żołądki obywateli miasta Stryja należy niewątpliwie odbudować! **Skład tej spółki dość dziwny: Berl Waldmann, Schiffer, Fischer, Lorberbaum, Schulc, Wehrstein.** Jak skład tak i działalność tej spółki dość charakterystyczna: wywożenie workami mąki, obdzielanie „swoich“ w suty sposób artykułami. Ktoś z czytelników zapyta może: „no — a cóż starostwo stryjskie na to?“ Odpowiedź krótka — zachorowało na śpiączkę.

TROCKI KAŻE ROZSTRZELIWAĆ DZIECI.

Organ bolszewicki „Krasnaja Gazeta“, wychodzący w Petersburgu, ogłasza **ukaz Trockiego, nakazujący rozstrzeliwać rodziców i dzieci oficerów, którzy przeszli do szeregów armii przeciwrewolucyjnej.**

WIELE MÓWIĄCY LIST.

Żydzi umieją się urządzać wygodnie, nawet w wojsku.

Mam przed sobą list, pisany z Jabłonny do Żyrardowa. Ma się rozumieć, że obaj korespondenci są „od naszych“. I cóż ten list zawiera?

„Ja wogóle narzekać tak bardzo nie mam prawa. Robię w kancelaryi, a od 1 stycznia pojadę na kurs wojskowy dla medyków. Pewnie się dziwisz w jaki sposób. Ale tak jest. **Zrobiło się**“.

Gdy nasza młodzież leje krew na froncie, taki żydziak wkręca się do kancelaryi i choć nie student zapewne, ku zdziwieniu kolegi, jedzie na kursy. **„Zrobiło się“** pisze bezczelnie. Słowa te nasuwają myśl, że... ze służbą w kancelaryi i wyjazdem na kursy coś jest nie w porządku...

Pozatem żydziak ten co niedzielę jest w Warszawie, czyli otrzymuje urlop, gdy polacy żołnierze muszą się bez nich obywać. Pozatem wspomina o kolegach, którzy teraz „mają się wspaniale“.

Wogóle ze służbą wojskową żydów dzieją się cuda — czasby wglądnąć w nie i wspaniałych wojaków z kancelaryi i szpitali przesłać na front. Niech poznają naprawdę służbę wojskową.

„Gazeta Poranna“.

Nakładem spółki wydawniczej „Hasło Polskie“. Redaktor odpowiedzialny: Grzegorz Rybicki. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.

Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 13. Kraków, Poniedziałek dnia 27 Października 1919 r. Rok I.

HASŁO POLSKIE

PISMO TYGODNIOWE, POTĘDZE PAŃSTWA POLSKIEGO POŚWIĘCONE.

WYCHODZI CO PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 7 RANO.

Prenumerata wynosi:	Cena numeru	Cena ogłoszeń:
Rocznie . . . . K 28·—	50 hal.	zwyczajne za wiersz . . . . K —·90
Kwartalnie . . . . „ 7·—		nadesłane „ „ . . . . „ 1.80

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Studencka L. 2. Pocztowe konto czekowe nr. 142327.

Nienawiść żydów do armii polskiej.

Gdyby ktoś chciał wymyśleć symbol największej nienawiści żydowskiej do Polski, to musiałby na nim wyryć dwa słowa: Armia polska!

Istotnie tak bowiem jest. Żydzi niczego u nas więcej nie nienawidzą, jak armii.

Fakt tej nienawiści zaznacza się właściwie dopiero od czasu powstania niepodległego państwa polskiego. Ta armia bowiem stoi głównie na przeszkodzie temu, że żydzi do spółki z bolszewikami, Niemcami, Rusinami i Czechami nie dokonali dotąd i nie dokonają nigdy nowego rozbioru Polski.

Stąd bezsilna żydowska złość i wściekłość, stąd bezustanne skargi i oszczerstwa rzucane na armię polską przez żydów całego świata, stąd wreszcie ustawiczne prowokacye do pogromów, aby na tej podstawie armię w stan oskarżenia przed trybunałem świata postawić.

A niestety trzeba to zauważyć, że metody. któremi się posługują, dzięki naszemu niedołęstwu dotąd im się udawały.

Wystarcza, aby władze wojskowe polskie skazały gdziekolwiek na śmierć jakiego syono-bolszewika, albo bandytę żydowskiego za przeciwpaństwowe działanie. W tejże chwili posłowie żydowscy lub szabesgoje podnoszą w Sejmie warszawskim gwałt, powstaje straszliwe larum koło takiej interpelacyi, natychmiast syoniści polscy wszystkiemi drogami podają tę wiadomość do zupełnie dziś zżydziałej prasy amerykańskiej lub angielskiej, a ta robi z tego pierwszorzędny skandal. I tak krok za krokiem, systematycznie oczerniają syono-bolszewicy żołnierza polskiego, osłaniającego ich przed pogromami, wodzów i rząd polski, który ma dla nich zbyt łagodną rękę. Cała ta nienawiść ujawniła się niemą demonstracyą w czasie niedzielnej uroczystości Zjednoczenia Armii Polskiej w Krakowie.

W ciągu całej uroczystości i pobytu Naczelnika państwa na przeszło 100.000 żydów w Krakowie bawiących, nie widziałeś ani jednego żyda, nawet na lekarstwo. Święto Armii Polskiej było dzięki zupełnej demonstracyjnej abstynencyi żydów — pierwszem świętem czysto polskiem.

Ci sami żydzi, którzy chcieli się podusić w ścisku, gdy przyjechał do Krakowa jakiś Karol albo inny Wilhelm, którzy wylegali rojami w dniu uroczystości państw obcych i nam wrogich, demonstrują swoją nieobecnością wrogość i nienawiść do polskiej armii, do Jej Naczelnego Wodza i do Państwa, w czasie święta Zjednoczenia. Gdyby się coś podobnego zdarzyło za rządów rosyjskich lub niemieckich, że żydzi demonstracyjnie świeciliby nieobecnością w czasie święta państwowego, rząd ów umiałby z tego wyciągnąć należyte następstwa. Wątpić jednak należy, czy wobec szalonego zażydzenia rządu, władze nasze polityczne zdobędą się na jakiś energiczny krok wobec żydów. Niemniej jednak powinnoby to sobie zapamiętać nasze społeczeństwo. Żydzi bowiem nie tylko w epoce wiekowej niewoli naszej, ale i dziś są naszymi największymi nieprzyjaciółmi politycznymi. Społeczeństwo polskie winnoby już raz przystąpić do utworzenia specyalnego frontu, mającego na celu obronę własną przed tym, wśród nas tkwiącym, a ciągle na naszą klęskę spekulującym wrogiem. Bez specyalnej organizacyi nic tu się nie wskóra. Będą to tylko słomiane zapały. Potrzebna jest Liga Obrony Polski przed żydami. Trzeba nareszcie rozrąbać cielsko tej hydry, z której wyrastają różne, a coraz to inne łby naszych wrogów. Wtedy odrazu opadnie ta fala sztucznego antagonizmu, podsycanego w świecie przeciw nam przez żydów. Wtedy wszystkie sprawy granic ościennych państw, oraz wewnętrzne walutowa, gospodarcza i inne staną się dla nas o połowę mniej groźne i zawikłane.

Jednem słowem, kto chce budować silną Polskę, ten musi ją budować tylko jako siłę przeciw żydom.

Żydzi bowiem jeszcze raz tysięczny z rzędu dowiedli w niedzielę, że są wrogami państwa i wrogami naszej najdumniejszej nadziei: Armii Polskiej.

Armia Polska jako symbol siły Polski jest największą naszą ostoją na przyszłość.

Koło Niej trzeba nam się skupić i zszeregować. W związku z nią tworzyć trzeba Ligę Obrony Polski.

A nieomylnym znakiem tej siły jest fakt, że armii tej nienawidzą żydzi, bolszewicy i przyjaciele żydowscy.

Utwórzmy więc Ligę Obrony Polski przed żydami.

Bojówki syonistyczno-bolszewickie przed sądem.

Przed sądem okręgowym w Wadowicach w Galicyi toczy się **proces przeciw syonistycznym organizacyom wojskowym.** Na ławie oskarżonych zasiadło 13 osób, które odpowiadają z §§. 285, 286 a, 287 c, e, ust. kar. za **udział w tajnem stow. żyd. „Szomer“.**

Instytucya ta powstała z początkiem roku 1918, zorganizowana przez żołnierzy studentów. Należało do niej około 100 osób, podzielonych na 5 męzkich i 2 żeńskie zastępy, odbywali ćwiczenia wojskowe, wycieczki, ćwiczenia gimnastyczne. Z Krakowa dojeżdżał do Wadowic lustrator tajnego związku Stein.

Wszystkie działania pseudo-skautowej organizacyi „Szomer“ były tajne, zaś prócz ćwiczeń i t. p. członkowie odbywali tajne narady polityczne i pogadanki w języku hebrajskim najpierw w mieszkaniu Menaschego w Wadowicach, później zaś w specyalnie wynajętem mieszkaniu panny Rick.

Oskarżeni, należący do sfer kupieckich i studenckich (mężczyźni i kobiety), przeczą jakoby organizacya miała być tajną i miała polityczny charakter, przeciwnie cele jej miały być czysto skautowe. Celem wyjaśnienia istotnych zadań tej organizacyi rozprawę odroczono, a akta zwrócono sędziemu śledczemu.

Z tą sprawą łączy się ściśle głośna sprawa **tajnej organizacyi wojskowej syonistycznej** w Krakowie. Nie możemy zrozumieć, dlaczego o tem zupełnie w Krakowie ucichło. Czyżby „zapomniano“? Mamy wrażenie, że nie zapomniano, gdyż jak ogólnie przypuszczają, „Szomer“ wadowicki był jedną z filii tej właśnie organizacyi.

Przypominamy władzom, do których to należy, że **społeczeństwo polskie nie zapomniało o zbrodniczej działalności zdrajców-syonistów i żąda przyspieszenia rozprawy sądowej, którąby wyjaśniła bolszewicko-syonistyczne machinacye i ukarała surowo zbrodniarzy.**

Jak żydzi deprawują.

Jak donoszą z Budapesztu, materyał śledczy dotyczący rządów bolszewickich na Węgrzech, został już skompletowany i w najbliższych tygodniach przyjdzie do rozprawy. Interesujący jest materyał śledczy, odnoszący się do „panienek“, które wspomagały bolszewików węgierskich.

Wiele z nich przedstawia się jako typowe zbrodniarki, ale są między niemi także inteligentne fanatyczne kobiety. Jako główne oskarżone staną przed sądem: Marya Czerny, Aleksandra Ernsty, dr. Ilona Telek, Charlotta Fongo, Christa Tschirtz, Julia Tökes, Elżbieta Sipos.

Dr. Helena Telek jest lekarką. Mąż jej, niejaki Petzkay, był komendantem grupy terrorystów i dopuszczał się okropnych zbrodni na prowincyi, mordując kontrrewolucyonistów. Towarzyszyła mu w charakterze lekarza żona. Jej działalność polegała na tem, że dawała najskrupulatniejsze wskazówki oprawcom, jak mają skazańców wieszać, a następnie konstatowała z zadowoleniem śmierć.

Charlotta Fongo 16-letnia dziewczyna o krótkiej spódniczce, była kochanką Gabryela Schöna, jednego z politycznych szefów w prezydyum bolszewickiej policyi. Schön **skazał na** śmierć **około 60 ludzi.**

Gdy pewnego razu zgłosił się niejaki Mikolenyi i prosił Schöna o łaskę dla brata, Charlotta Fongo siedząca kochankowi na kolanach, zaczęła się śmiać z petenta, a następnie zaczęła szeptać coś Schönowi do ucha. Mikoleny'ego wprowadzono do olbrzymiej ujeżdżalni, po chwili wprowadzono na arenę aresztowanego i kazano mu biegać jak koniowi. Do szybszego biegu nawoływała Fongo, gdy bieg wydał się jej za powolny, **poczęła w nieszczęśliwego strzelać z rewolweru.** Pięć kul utkwiło w skazańcu, lecz i tego było smarkatej okrutnicy zamało, kazała więc otaczającym strzelać również. Dalszych dwanaście strzałów zakończyło dopiero męki skazańca. **Wyrokowi musiał się przypatrywać brat.**

Marya Czerny jest siostrą znanego przywódcy terrorystów. W mieszkaniu jej znajdowały